Za górami, za lasami, na końcu doliny przy nieustającym szumie potoku górskiego odbył się Miting Biegowy Beskidy 2009. Przybędza – bo tak nazywa się owo miejsce, to wieś w gminie Radziechowy-Wieprz, licząca ok. 1000 mieszkańców. Jako wieś funkcjonuje od 2002 roku, wcześniej była przysiółkiem sąsiednich Radziechów czyli siedziby Edwarda Dudka, który swój setny maraton postanowił zorganizować właśnie tutaj. Ktoś zapyta: „dobrze, a co z potokiem”? Przez wieś płynie potok o tej samej nazwie - Przybędza, nazywany przez miejscową ludność Przybędzanką.
Nad wsią góruje Matyska - wzniesienie położone między Przybędzą a Radziechowami - i z tych dwóch miejscowości prowadzi droga na szczyt. Na szczycie w roku jubileuszowym został wzniesiony ogromny Krzyż Milenijny i kapliczka.

Miejsce to nazywane jest Golgotą Beskidów. Wzdłuż ścieżki prowadzącej na górę od strony Radziechów zbudowane zostały stacje drogi krzyżowej o nie spotykanych stacjach w naturalnych wielkościach, która od kilku lat jest jedną z największych sakralnych atrakcji Beskidów.

Stąd rozpościera się wspaniały widok na całe pasmo Beskidów i tędy także wiodła trasa maratonu.

Chociaż sezon startów w górach został już praktycznie zakończony, trudno byłoby mi odmówić sobie startu w tej imprezie. Miting biegowy powstał z połączenia trzech imprez i pozwalał wybrać odpowiednią dla siebie i swoich możliwości trasę, zarówno do przebiegnięcia jak i do przejścia. Oprócz wspomnianego już setnego maratonu Edwarda Dudka na dystansie 42 km 195 m, można było wystartować na 18 km trasie XI Crossu Beskidzkiego (mężczyźni), oraz na ok. 8,3 km trasie (kobiety i młodzież). Dla tych, którzy chodzenie przedkładają nad bieganie lub dopiero rozpoczynają swoją przygodę ze sportem, zorganizowano II Rajd Nordic Walking.
Po zapoznaniu się z przebiegiem trasy maratonu (którą można było także obejrzeć podczas krótkiej prezentacji filmu na stronie organizatora) już prawie byłem zdecydowany na udział w maratonie. Jednak po dokładnym przeczytaniu opisu, który głosił, iż bardzo malownicza trasa maratonu zaczyna się w Radziechowach obok słynnej górki Horolna skąd górale przepędzili Szwedów podczas Potopu Szwedzkiego, zmieniłem zdanie. Aby historia nie zatoczyła się kołem i by nie prowokować miejscowych górali postanowiłem jednak wystartować z Węgierskiej Górki w crossie…

W czasie gdy zawodnicy maratonu wyruszali na trasę (godzina 9:00) meldujemy się w Węgierskiej Górce, gdzie na tutejszym stadionie znajduje się biuro zawodów Crossu Beskidzkiego, Nordic Walking oraz biegów dla dzieci i młodzieży. Wspólny start usytuowany został tuż za budowaną właśnie kładką na rzece Sole, a meta przy Hotelu CIS w Przybędzy.

Na zdj. Hotel CIS w malowniczej scenerii.

Chociaż start dla wszystkich był niemal z tego samego miejsca, nasze drogi rozchodziły się w różnych kierunkach. Męska część biegaczy udała się trasą oznakowaną kolorem czerwonym, a kobiety wraz z uczestnikami Nordic Walking trasą żółtą.
Początkowo trasa mężczyzn wiodła asfaltową ścieżką, która opadając łagodnie pozwalała na rozciągnięcie stawki, by po kilkuset metrach skutecznie wyhamować tempo wznosząc się ku górze.
Bardzo mglisty i wilgotny poranek ustąpił miejsca pięknej, wprost wymarzonej pogodzie towarzyszącej dzisiejszym zmaganiom. Przebijające się promienie słońca wydobywały całe piękno jesiennej scenerii gór, jaka ukazała nam się po wbiegnięciu na wyższe i odkryte tereny. Korzystając z krótkiego wypłaszczenia terenu można było podziwiać wspaniałą panoramę Beskidów.

Trasa o zróżnicowanym podłożu, poczynając od asfaltu, poprzez leśne ścieżki i kamieniste szlaki, nie szczędziła nam obfitości błota, którego nie sposób było ominąć. Trzeba było je po prostu polubić.

Wszak nie tak dawno musiał tu jeszcze zalegać śnieg, którego resztki, choć ukryte w zagłębieniach przed promieniami słońca nie uszły uwadze bystremu obserwatorowi.
Trasa dość dobrze oznakowana, tylko w niektórych miejscach zmuszająca do wytężenia wzmożonej uwagi. Szczególnie w miejscach gdy zostawaliśmy zupełnie sami, a kierunek trasy zależał od naszej spostrzegawczości, a nie zdania się na zawodnika biegnącego przed nami. Na około 6 – 7 km trasy rozstawiono jeden punkt z ciepłą herbatą i bananami, co przy tej temperaturze, jak dla mnie było wystarczające. Brakowało jedynie oznaczeń kilometrów, nawet co kilka, tak dla samej wiedzy, w którym miejscu trasy się znajdujemy. Był podobno oznaczony 1 km do mety ale wtedy to już słyszało się głos komentatora na mecie i było wiadomo, że to już musi być niedaleko.
Na mecie maratonu zawodnicy otrzymali pamiątkowy medal i dyplom.

Pod zadaszeniem czekała już gorąca herbata, piwo, pożywna góralska zupa, pieczony kurczak i ognisko z pieczeniem kiełbasek. Jedynym mankamentem jaki nie trudno było zauważyć i odczuć tutaj był zupełny high life - czyli każdy robi co chce i ile tylko może. No, nie każdy ale brak wyobraźni niektórych osób powodował, że ostatni uczestnicy kończący maraton często odchodzili z przysłowiowym „kwitkiem”… ale to już pozostawię każdemu jego własnej ocenie.

Temu wszystkiemu przygrywała kapela góralska.

W czasie gdy wciąż jeszcze czekano na kolejnych zawodników kończących maraton odbyła się dekoracja uczestników XI Crossu Beskidzkiego. Najlepsi zawodnicy w poszczególnych kategoriach wiekowych zarówno kobiet jak i mężczyzn, otrzymali pamiątkowe dyplomy, puchary oraz drobne upominki rzeczowe. Podczas dekoracji zawodnikom przygrywał na trąbicie (główna nagroda 100 Maratonu) wspaniały góral w stroju regionalnym – Moronicek.

Jak wyglądało zakończenie 100 maratonu Edwarda Dudka - to zapewne temat na oddzielną relację. Sądząc jednak po wystawionych na stołach „dobrach” (nie wiem co było pod stołami…) zabawa musiała być przednia ☺

Z okazji Setnego Maratonu, życzymy Edwardowi Dudkowi – dla przyjaciół „Bacy”, tyleż samo lat zdrowia oraz kolejnych sukcesów zarówno sportowych jak i tych organizacyjnych.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych Kobiet:

Kat. 30-39
1. Magdalena Białończyk-Zarzębowska – 52,14

Kat. 40-49
1. Irena Pakosz – Kędzierzyn Koźle – 51,07

Kat. 50-59
1. Zofia Leśkiewicz – Bielsko-Biała – 01:04,27

Szkoły średnie kobiety
1. Anna Lempart - Bytom – 55,51

Szkoły średnie mężczyźni
1. Mariusz Kikowski – Sieradz – 44,34

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych Mężczyzn:

Kat. 20-29
1. Jarosław Gniewek – Bielsko-Biała – 01:09,12

Kat. 30-39
1. Piotr Koń – Deba – 01:08,37

Kat. 40-49
1. Mirosław Dziergas – Żywiec – 01:17,58

Kat. 50-59
1. Tadeusz Jasek – Radziechowy – 01:19,58

Kat. 60-69
1. Wiesław Wolski – Krapkowice – 01:27,36

Kat. 70 i powyżej
1. Edward Kurek – Katowice – 02:00,10

Tekst: Krzysztof Szwed
Zdjęcia: Alicja Szwed